

Cena egzemplarza z 5
łącznie z cutnowym
wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie
od godz. 10-12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Poniedziałek dnia 24 kwietnia 1950 r

Konto PKO „Zryw” nr VI-185. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-1874 w Narodowym Banku
Polskim Odd. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 112 (1606)

ODEZWA I MAJOWA Stronnictwa Pracy

1 Maja jest w Polsce Ludowej świętem państwowym i ogólnonarodowym. Stronnictwo Pracy bierze udział w manifestacjach tego dnia dla podkreślenia solidarności z masami pracującymi w pracy nad odbudową kraju i umacnianiem postępu.

Tegoroczny 1-Maja przypada na okres nowej ofensywy pokoju na całym świecie przeciw agresorom i szermierzom atomowym „zimnej wojny”.

W demonstracji 1-Majowej w Polsce przyświecać będą dwa naczelnne hasła: hasło walki o pokój i hasło walki o wykonanie planu gospodarczego.

Pod tymi hasłami rozwinię się potężna manifestacja, w której obok robotników wezmą udział rzemieślnicy, drobni wytwórcy i drobni kupcy, oraz pracująca inteligencja. Praca i pokój stanowią bowiem własność i cel wszystkich ludzi dobrej woli. Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju poprze obok robotników, chłopów, artystów, uczonych i literatów, także polskie duchowieństwo. Apel poprzę wszyscy katolicy.

Główny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Pracy wzywa członków do wzięcia masowego udziału w tegorocznej manifestacji i poleca Komitetom terenowym zorganizowanie akademii razem z zrzeszeniami zawodowymi pracującego drobniomieszczaństwa dla uczczenia 1 Maja.

Stronnictwo Pracy wyraża przekonanie, że tegoroczny 1 Maja stanie się wezwaniem dla ludzi drobnotowarowej gospodarki do podjęcia dogłębnej współpracy, racjonalizatorstwa, oszczędności i wykorzystania możliwości produkcyjnych swoich warsztatów.

1-Maja 1950 r. zapisze się w historii, jako manifestacja całego polskiego społeczeństwa o pokojowe współżycie narodów.

ZSRR w przededniu wielkiego święta mas pracujących Olbrzymimi rozmach Współzawodnictwa przedmajowego

MOSKWA [PAP]. Tysiące meldunków napływających ze Związku Radzieckiego oraz z krajów demokracji ludowej świadczą o olbrzymim rozmachu współzawodnictwa podjętego przez masy pracujące tych krajów dla uczczenia święta pierwszomajowego.

Nadchodzące ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego komunikaty o przebiegu współzawodnictwa przedmajowego świadczą o jego imponującym rozmachu, o niezwyklej aktywności produkcyjnej wielomilionowych rzesz robotników radzieckich, o wspaniałej inicjatywie twórczej i osiągnięciach.

W Mińsku ponad 5.000 stachanowców wykonało w ramach współzawodnictwa pierwszomajowego indywidualne plany pięcioletnie. Piękne wyniki we współzawodnictwie notują górnicy radzieccy. I tak np. w wielu kopalniach Zagłębia Kuźnieckiego nie ma obecnie ani jednego górnika, któryby wykonywał dziennie zadania niżej 170 proc. Jednym z naczelnnych haseł współzawodnictwa przedmajowego w ZSRR jest walka o oszczędność. Zainicjowane

przez Lidję Korabelnikową współzawodnictwo o systematyczne oszczędzanie surowców i materiałów pomocniczych objęło prawie wszystkie gałęzie przemysłu i zostało podchwyczone przez pracowników rolnictwa.

Powrót polskich tenisistów



Do Warszawy powróciła samolotem z Moskwy ekipa tenisistów polskich, która baroiła w ZSRR na miesięcznym obozie treningowym. Na zdjęciu ekipa tenisistów w chwili po wylądowaniu na lotnisku w Warszawie.

(Foto — Film Polski)

Posiedzenie Sejmu 26 kwietnia

Ogłoszone zostało zarządzenie Prezydenta RP z dnia 21 kwietnia w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję wiosenną 1950 r.

Marszałek Sejmu zwołał posiedzenie Sejmu na dzień 26 kwietnia o godz. 10.

2 wyroki śmierci w procesie szpiegów amerykańskich

PRAGA [PAP]. Przed sądem państwowym w Pradze zakończył się proces przeciwko kilku szpiegom i zdrajcom czeskim, którzy przy współudziale członków ambasady Stanów Zjednoczonych w Pradze zorganizowali na terytorium Czechosłowacji sieć ośrodków szpiegowskich, wyposażonych w broń i tajne radiostacje nadawcze.

Po 4-dniowej rozprawie sąd ogłosił wyrok skazujący: b. majora Nechansky'ego i studenta V. Waha na karę śmierci, b. urzędnika M. Sprysla na dożywotnie więzienie, b. dyrektora huty szklanej inż. Loricę na 25 lat, b. urzędnika MSZ Dohmalkę na 20 lat i b. urzędnikę Vackovą na 18 lat więzienia.

W 5 rocznicę układu polsko-radzieckiego

Naród polski manifestował przyjaźń i wdzięczność dla narodu radzieckiego

WARSAWA [PAP]. W piątą rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej — miasta i wieś całej Polski przybrały odświętny wygląd. Domy, gmachy publiczne i wirtyny sklepów udekorowano sztandarami obu narodów i portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta RP Bolesława Bieruła.

W zakładach pracy, świetlicach wiejskich i uczelniach odbyły się masowe zebrania, poświęcone omówieniu znaczenia układu. W miastach wojewódzkich zorganizowano uroczyste akademie okolicznościowe. Akademie i zebrania przeobraziły się w potężne manifestacje

Kulisy pogwałcenia granicy radzieckiej przez bombowce USA

Nowojorski „Daily Worker” w artykule redakcyjnym, łączący podejmowane przez Departament Stanu i ministerstwo obrony USA próby podburzenia narodu amerykańskiego w związku z zaginięciem samolotu amerykańskiego na Bałtyku, z dążeniem do uzyskania nowych, poważnych kredytów na cele wojenne. Dziennik podkreśla, że prasa wielkiego kapitału wyraża przekonanie, iż na wiosnę nastąpią u granic ZSRR „incydenty”. Dziennik pisze: „Jesteśmy obecnie świadkami ohydnych rachunku arytmetycznego — dziesięciu lotników amerykańskich złożono w ofierze, aby otrzymać dodatkowe kredyty w wysokości 583 milionów dolarów”.

Korespondent dziennika „Christian Science Monitor” Neal Stanford stwierdza, że wszystko przemawia za tym, iż zaginiony samolot amerykański dokonywał lotu w celach szpiegowskich. Stanford przytacza następujące dane, które potwierdzają to przypuszczenie: 1) Na samolocie znajdowała się niezwykle liczna załoga — 10 osób, wśród których byli rzeczoznawcy w dziedzinie urządzeń elektronowych. 2) Samolot przeciął wybrzeże niemieckie na wschód od Jutlandii tj. w punkcie, położonym najdalej na wschód. 3) Faktycznie samolot zmierzał do Kopenhagi, lecz Kopenhaga była końcowym punktem ostatniego odcinka trójkątnej kursu. „Trójkątny” kurs na Bałtyku rozpoczynający się w okolicy Lubeki i kończący się w Kopenhadze, musi być nieuchronnie przewidywać jakąś robotę

zwiadową wzdłuż tej części Morza Bałtyckiego, która znajduje się w ręku armii radzieckiej. 4) Samolot przerwał łączność radiową w chwili, gdy przeleciał wybrzeże niemieckie i znalazł się nad Bałtykiem... 5) Koła wojskowe moceństw zachodnich niezwykle interesują się rozwojem radzieckich zapór radarowych. Wybrzeże bałtyckie jest widocznie tym miejscem, gdzie przede wszystkim tworzone są tego rodzaju zapory.

Uchwała krakowskiej MRN w sprawie zorganizowania Muzeum Lenina

WARSAWA [PAP]. W 80-tą rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina odbyło się w Krakowie uroczyste nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym powzięto uchwałę o utworzeniu w Krakowie Muzeum Lenina.

„Wśród rewolucyjnych tradycji Krakowa — czytamy w uchwale — do których należy insurekcja kościuszkowska, powstanie krakowskie 1846 roku, wspomniane z uznaniem przez Marksa w „Manifestie Komunistycznym”, praca propagandowa i organizacyjna Ludwika Waryńskiego twórcy „Wielkiego Proletariatu” działalność rewolucyjna Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego, wybitnych przywódców SDKP i L — do najdroższych tradycji należy dwuletni pobyt w naszym mieście wodza rosyjskiej i międzynarodowej klasy robotniczej, wielkiego przyjaciela narodu polskiego, Włodzimierza Lenina.

Celem upamiętnienia tych świetnych tradycji Miejska Rada Narodowa m. Krakowa na uroczystym posie-

Wyzwolenie wyspy Lintin

PEKIN [PAP]. Jak donosi z Kantonu agencja Nowych Chin, wojska ludowe wyzwoliły wyspę Lintin, ostatnią bazę kuomintangowską na rzece Perłowej, używaną do celów blokady.

Zakończenie repatriacji jeńców japońskich

MOSKWA [PAP]. Agencja TASS ogłosiła komunikat w sprawie zakończenia repatriacji jeńców japońskich ze Związku Radzieckiego.

Ogółem od chwili kapitulacji Japonii, ewakuowane ze Związku Radzieckiego do Japonii 510.409 jeńców japońskich nie licząc 7088 jeńców zwolnionych w roku 1945 bezpośrednio w rejonie działań wojennych.

Jeśli spóźniłeś się z zamówieniem „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” a listonosza, możesz jeszcze zapremerować gazetę na miesiąc

m a j

wplacając zł 120,— do 25 bm. na konto P. K. O. nr VI 1861.

nr VI 1861.

BIEG

na przetaj

o PUCHAR IKP

14. 5.

W BYDGOSZCZY

W 950-LECIE

Metropolii Gnieźnieńskiej

Z cyklu: Nasze znakomitości (8)

Prof. dr J. Kostrzewski

W roku bieżącym przypada 950-letnia rocznica powstania Metropolii Polskiej w Gnieźnie. Nic dziwnego, że katolicy kierują dziś swój wzrok ku przastaremu grodowi Lecha — przastarej stolicy państwa polskiego, gdzie w czcigodnych murach bazyliki gnieźnieńskiej, macierzy wszystkich kościołów polskich, przy udziale Episkopatu Polski J. E. ks Prymas Wyszyński, metropolia pierwszej metropolii polskiej, odprawi 23 bm. u grobu św. Wojciecha uroczyste dziękczynne pontyfikalne nabożeństwo.

Szczegół ten historyczny posiada dla Polski i jej narodu pierwszorzędne znaczenie. Polska bowiem z przyjęciem chrztu włączyła się oficjalnie do rodziny chrześcijańskiej Europy i stanęła zde cydowanie na gruncie cywilizacji zachodniej. Lecz dla młodego, prężnego i rycerskiego narodu nie dość było samodzielnego biskupstwa misyjnego, jakim był Poznań. Niezawisłość i potęgę narodu domagały się nadto jasnej, niezależnej od metropolii magdeburskiej, hierarchii kościelnej, czyli metropolii. Bystry polityk i organizator, jakim niewątpliwie był Bolesław Chrobry, kontynuując ambicje plany swego ojca Mieszka, pragnął uczynić Polskę mocarstwem, które by mogło skutecznie przeciwstawić się potędze niemieckiej. W tym celu dążył do uzyskania korony królewskiej. Na to jednak trzeba było mieć własnego metropolitę, któremu jedynie przysługiwało wówczas prawo koronowania królów.

Okazją ku temu stała się śmierć meczeniska św. Wojciecha, którego zwłoki Bolesław sprowadził do Gniezna i z ciałą wielką umieścił w kościele Matki Boskiej.

Tu po kanonizacji św. Wojciecha, która już w dwa lata po jego śmierci wyniosła świętego męczennika na ołtarze, do grobu swego przyjaciela przybywa w świątyni pielgrzymiczo w marcu I w kwietniu 1000 roku, Otton III i z upoważnienia papieża Sylwestra II w obecności legata papieskiego, kardynała Roberta, ustanawia metropolię gnieźnieńską.

Nowa metropolia objęła nowo utworzone diecezje: krakowską, wrocławską i pomorską ze stolicą w Kołobrzegu. Dotychczasowa diecezja poznańska w znacznej uszczuplonych granicach pozostała nadal poza obrębem nowej metropolii. Wszczęła dopiero później w jej skład w 1133 r.

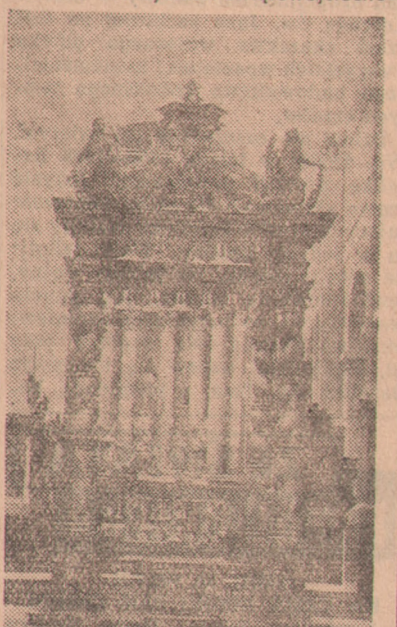
Tak więc utworzenie polskiej metropolii, niezależnej zupełnie organizacyjnie od kościoła niemieckiego, było pierwszym owocem kanonizacji św. Wojciecha. Drugim zaś niewątpliwie była koronacja Bolesława Chrobrego, nie dająca się pomyśleć bez istnienia metropolii.

Założenie metropolii gnieźnieńskiej

było faktem niezwyklej doniosłości dziejowej. Przez ten akt otrzymał kościół polski odrębną, niezależną od Niemiec organizację i podlegał bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Nowa metropolia spajała wewnętrznie terytoria polskie i stwarzała jedną z najważniejszych rejonów politycznej jednolitości państwa polskiego.

Gniezno zaś stało się miejscem kultu św. Wojciecha, stolicą arcybiskupów i sercem Polski, co tak wymownie zaznaczyło się w długim okresie rozbięcia dzielnicowego. Arcybiskupi gnieźnieńscy, rezydujący u grobu św. Wojciecha, byli w okresie rozbięcia jednymi z wyrazieli polskiej idei państwowej. Zasięgiem swej jurysdykcji metropolitalnej obejmowali cały naród.

Z Gniezna też część św. Wojciecha promieniowała na cały kraj. Do Gniezna spieszyły w ciągu wieków liczne rzesze pielgrzymów. Ta część św. patrona trwa nadal i jest ciągle żywa. Doroczne uroczystości świętowojechie-



Grób św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej

we gromadzą tłumy wiernych z całego kraju pod przewodnictwem swych arcybiskupów.

Jeżeli zaś wraz z katolikami polskimi składają św. Wojciechowi hołd i inni katolicy słowiańscy, to dowód, że kanonizacja jego była aktem o znaczeniu i charakterze ogólnosłowiańskim. W św. Wojciechu bowiem wyniesiony został na ołtarze pierwszy jej przedstawiciel. A że był biskupem praskim, dlatego Praga i Gniezno czczą szczególnie św. patrona.

ra, oświetla wielostronnie romantyzm europejski ze stanowiska teoretycznego, stanowiąc znakomitą podbudowę dla dalszej syntezy historyczno-literackiej tego prądu. Historię romantyzmu europejskiego przedstawia badacz na szerokim tle rodowych podłożu i wzajemnych filiacji w europejskich literaturach czolowych; omawia również szereg najważniejszych recepcji romantyzmu w literaturach o charakterze wtórnym, nie tracąc jednak z oczu — narodowych cech owych literatur, więc ich plemiennych wyrazów i barw lokalnych, w końcu podkreślając ich pominięciem tematyczne, słownikowe, zagadnienie i światopoglądowe, wynikające ze wspólnoty epoki. Szukając rodowodu romantyzmu, nie tylko estetyczno-literackiego lecz również społeczno-dziejowego — kreśli badacz jego rozwojowe ścieżki; odkrywając jego zacząłki w wiatłach jeszcze i niesmiałych objawach, które poprzedziły narodzinny prąd o kilkudziesiąt lat z górą.

W ten sposób poznajemy całkowitą historię romantyzmu w trzech etapach jego rozwoju, a nie tylko jego etap skryształizowany już, gotowy, do jakiego przyznoczył nas szablach historyczno-literacki w dziełach literatury.

Badacz dzieli europejskie literatury romantyczne na pionierskie, które wycisnęły swoje piętno na obliczu światowym tego prądu — zalicza do nich literaturę angielską francuską i niemiecką — oraz „receptorskie”, do których zalicza inne wielkie literatury europejskie, jak polską, rosyjską, włoską oraz literatury skandynawskie. Przyznaje jednak wyjątkową rolę, wyodrębniając ją od reszty literatury europejskiego romantyzmu — literaturę polską. Doceniając fakt, że o stylu literatury i jej charakterze przesadzają jej najbardziej reprezentatywni twórcy, stara się badacz uchwycić niepomtarzalnie,

„Każdy Uniwersytet ma zwykle swą specjalność — naszą jest Prehistoria” powiedział na jubileusz 30-lecia Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego Rektor U. P. prof. dr Ajdukiewicz. Słowami tymi Rektor Ajdukiewicz w sposób lapidarnie prosty określił znaczenie katedry prehistorii na Uniwersytecie Poznańskim, a tym samym znaczenie osoby kierownika tej katedry, znanego uczonego prof. dr Józefa Kostrzewskiego.

Prof. dr Józef Kostrzewski, twórca i dotychczasowy kierownik tej katedry, w ciągu swej prawie 40-letniej pracy naukowej wysunął się na jedno z czołowych miejsc wśród uczonych prehistoryków nie tylko polskich ale i światowych.

Jego zainteresowanie obejmowało kolejno wszystkie okresy prehistorii, przy czym umiał nietylko zajmować się początkami kultury ludzkiej w ogóle, ale umiał swę zainteresowanie i badania naukowe ześrodkowywać na coraz to mniejszych okręgach terenowych dając w wyniku tego analityczne prace odnoszące się do pradziejów Polski, a nawet poszczególnych jej dzielnic jak Wielkopolski, Śląska, Pomorza a także Warmii i Mazur.

To zwracające się (jedynie zasiegiem terenowym) zainteresowanie uczonego musiało automatycznie doprowadzić do głębszego opracowania pradziejów poszczególnych regionów, a że prof. dr Kostrzewski szerokością swych zainteresowań prehistorycznych jest jednym z rzadkich uczonych w tej dyscyplinie naukowej, spowodowało to, że stanął on w rzedzie twórców prehistorii polskiej, tworząc przy swej osobie uznaną przez całą naukę szkołę prehistoryczną, którą prof. Jakimowicz określa jako „szkołę pojęcia nietylko jako seminarium uniwersyteckie, lecz szkołę reprezentującą ściśle określony kierunek metodyczny, bezstronność, samodzielność myśli i poglądów oraz oryginalną i niezależną opracowywanie materiałow polskich”. Szkoła ta dała już cały szereg uczonych prehistoryków polskich czynnych obecnie na wielu placówkach i uczelniach, którzy zawsze z dumą określają siebie jako uczniów prof. Kostrzewskiego.

A jak do tego doszło? Poświęcenie się młodego absolwenta szkół średnich w Ostrowie, Gnieźnie i Poznaniu, — urodzonego w lutym 1885 r. w Węglewie pod Pobiedziskami — właśnie prehistorii było dość dziwne w okresie, w którym Wielkopolska cała na-

stawiona była na gospodarczą walkę z zaborcą. Jeżeli się znajdowali uczeni, to raczej ich zamłowania szły w kierunku historii, filozofii i innych dziedzin naukowych, nigdy zaś w kie-



runku prehistorii. Wprawdzie w Muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu, przy Tow. Przyjaciół Nauk, otworzono dział prehistoryczny i poczęto zbierać rozmaite okazy z dziedziny prehistorii, ale były to egzemplarze doręzczo zebrane ot takie, jakie z uwagi na ich wiek zaliczyć należało do prehistorii, chociaż tak na dobrą sprawę prawie nikt z absolutną pewnością nie mógłby określić na jakiej podstawie eksponat ten zaliczony został właśnie do tego okresu.

W czasach, w których walczono o historyczne istnienie zagadnienia prehistoryczne usuwały się na drugi plan.

W takich oto czasach młody Józef Kostrzewski rozpoczął swe studia prehistoryczne najpierw w Wrocławiu, następnie krótko w Krakowie, by przenieść się ostatecznie do Berlina i tu stał się uczniem znanego prehistoryka niemieckiego Gustawa Kossiny. U Kossiny zdobył młody uczonego swe podstawy naukowe i widocznie także uznanie swego mentora, skoro w rok po jego pobycie w British Museum w Londynie, powierzył mu w roku 1913 asystenturę w dziale prehistorycznym Muzeum Ludoznawczego (Museum fuer Voelkerkunde) w Berlinie. Rok później Kostrzewski uzyskał doktorat filozofii na Uniwersytecie berlińskim i przenosi się do Poznania, gdzie obejmuje kierownictwo działu prehistorycznego Muzeum im. Mielżyńskich.

Do Poznania przybywa Kostrzewski poprzedzony aureolą swej pierwszej pracy naukowej poświęconej dziejom prehistorycznym swej Ojczyzny „Wielkopolska w czasach przedhistorycznych” wydanej w Poznaniu w roku 1913. O pracy tej mówi prof. Roman Jakimowicz w „Wiadomościach Archeologicznych” tom XVI z 1948 r., następująco: „Wielkopolska” była pierwszą próbą o charakterze nowoczesnym ujęcia prehistorii jednej dzielnicy Polski. Autor wprowadził w niej nowe metody pracy, uwzględnił nowoczesne zdobycze. Mimo niewielkiego rozmiaru „Wielkopolska” stanowiła niewyczerpane źródło materiałów w przypisach lakonicznych, a także pełnych treści i interesujących dla prehistorii”.

Lata pierwszej wojny światowej spędził dr Kostrzewski w Poznaniu, stale pracując w swej dziedzinie naukowej, czego dowodem są liczne prace rozrzucone po czasopiśmiech b. zaboru pruskiego oraz w szeregu broszur. Gdy tylko czasy na to pozwoliły, udaje się dr Kostrzewski do Lwowa, gdzie w dniu 19 lutego 1918 habilituje się na tamtejszym Uniwersytecie. Równocześnie jeszcze w Poznaniu rozpoczyna, i tej pracy nie przerywa, akcje przygotowawczą do otwarcia w Poznaniu Uniwersytetu. Gdy to stało się faktem dokonany, prof. dr Kostrzewski otrzymuje w roku 1919 nominację na profesora zwyczajnego U. P., na którym odrazu przystępuje do organizowania katedry prehistorii.

Teraz rozpoczyna się niezwykle ożywiona działalność naukowa i organizacyjna tego uczonego. Tworzy „Instytut Prehistoryczny”, zakłada szereg czasopism jak „Przegląd Archeologiczny” będący zrazu organem Komisji Archeologicznej Tow. Przyjaciół Nauk, wznowił „Wiadomości Archeologiczne” tworzy specjalną „Bibliotekę Prehistoryczną”, dba o popularyzację swej dziedziny nauki i w tym celu powołuje do życia czasopismo Z ochłani wieków”, zakłada dalej Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, staje się honorowym konserwatorem zabytków przedhistorycznych. Prze-

wodniczącym Państw. Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych, a zarazem pracuje naukowo, bo zasadniczą cechą prof. dr Kostrzewskiego jest jego niezwykła pracowitość.

Na przestrzeni swych prawie 40 lat pracy naukowej jego dorobek naukowy wykazuje około 700 prac, z czego szereg dzieł ma charakter fundamentalny dla nauki i prehistorii polskiej, zwłaszcza zaś dla dociekania nad pracojczyną Słowian.

I tutaj na tym polu jego dociekania natrafiały na ostry sprzeciw ówczesnych „naukowych” prekursorów hitleryzmu, którzy uważali Słowian za plebioną napływowe, które ze Wschodu w wczesnohistorycznych czasach przybyły na praziemie germańskie. Prof. dr Kostrzewski udawadniał w swych pracach naukowych, że właśnie ziemie między Odrą i Wisłą są praojczyzną Słowian, z której byli oni powoli, lecz uporczywie spychani przez Germanów, ale nie zepchnięci.

Na tym tle zaistniał spór między jach nauki prehistorii spór między prof. dr Kostrzewskim, a uczonymi hitlerowskimi z Bolko v. Richthofenem na cele o pochodzenie Kultury Łużyckiej. Richthofen, który w swej polemice nie przebiegał w formach, musiał ostatecznie ustąpić wobec argumentów prof. dr Kostrzewskiego (Ciąg dalszy na str. 6)

Jan Dobraczyński

„Porozumienie podpisane pomiędzy Rządem a Episkopatem Polskim, wydaje mi się wydarzeniem historycznym wielkiej miary. Każdy, jak sądzę, zdaje sobie sprawę z tego, że w państwie o tak wielkiej ilości katolików, jak Polska, nie mogą istnieć sprawy życia społecznego, kulturalnego, czy jakiegokolwiek innego, które by nie były także sprawami katolików. Katolicy — z samej istoty swej wiary — muszą znajdować się wszędzie, muszą brać czynny udział w pracach, troskach i trudach swego narodu. Ten realizm myślenia katolickiego był zawsze jego siłą i nie wątpię, że to on skłonił Dosłojny Episkopat Polski, będący przedstawicielstwem katolików polskich, do podpisania umowy z Rządem Polskim, pomimo różnic, jakie istnieją pomiędzy światopoglądem katolickim a materialistycznym.

„Umowa, moim zdaniem, stwarza nową sytuację nie tylko dla Polski, ale także dla całego świata. Jej realizowanie będzie argumentem przeciwko tym wszystkim, którzy chcieliby zmobilizować katolików, przeciwko obozowi reform społecznych i frontu pokoju.

„Katolicyzm nie był nigdy po stronie niesprawiedliwości społecznej, a jeżeli to się zdarzało jego przedstawicielom, było to zawsze dowodem ich odejścia od myśli ewangelicznej. Katolicyzm był także zawsze po stronie pokoju, a średniowieczny Treuga Dał był jego dziełem. Dziś, w okresie, gdy pewne grupy chciałyby spowodować nową wojnę, układ pomiędzy Episkopatem Polskim a Rządem Polski Ludowym wydał mi się cennym wkładem w gmach pokoju.

„Niemniej wielką wagę posiada umowa przez fakt wzięcia na siebie przez Episkopat Polski zobowiązania do starań o wciągnięcie Ziemi Odzyskanych w ramy trwałej, polskiej administracji kościelnej.

Prof. A. Wojtkowski

„Porozumienie pomiędzy Rządem Polski Ludowej a Episkopatem Polskim usuwa ostatnie ognisko zapalne w organizmie narodu. Wzmocniając jedność w narodzie przyczynia się ono do wzrostu potęgi państwa, a tym samym i sił pokolowych na świecie.

„Jest to prawdziwe porozumienie, a nie jednostronny dyktat narzucony przez jedną stronę drugiej. Kościół, otrzymując od Państwa wszelkie gwarancje w zakresie realizowania swoich ideałów katolickich, mógł stanąć w całej pełni na stanowisku racji stanu Polski Ludowej, wyrażającej się w utrzymaniu pokoju światowego, w zachowaniu naszych granic na Odrze i Nysie, w przebudowie społecznej kraju oraz w pokojowej budowie dobrobytu narodu. Podjęgaczom wojennym oraz ruchowi rewizjonistycznym szowinistwom neohitlerowskich osiągnięte porozumienie zadało dotkliwy cios.

„Jako obywatel, pragnący pojęć Państwa, jako katolik pragnący zgodnej współpracy Kościoła i Państwa, przy dźwigniu moralnym, kulturalnym i materialnym naszego narodu, jako uczestnik ruchu obrońców pokoju w łam osiągnięte porozumienie z najwyższą radością”.

Marian Piątkiewicz

Dziedzic lutni Słowackiego

Jest rzeczą znamienną, że wśród naszych najmłodszych poetów, którzy zadebiutowali dopiero po ukończeniu wojny, nie zabrakło dotąd wybitnym talentem ni silna indywidualność artystyczna. Szefarż poezji ciągle jeszcze dzierży wysoko poeci starszej, przedwojennej generacji: Staff czy Broniewski, Twim czy Przybóś. Czym to wy tłumaczyć? Nie wiem, czy jednej z głównych przyczyn tego faktu nie należy szukać w tym strasliwym wprost, jakiego dokonała ostatnia wojna wśród młodego naszego pokolenia. W jej żelaznym uścisku zginęli i ci także, co nie wyszedłszy daleko poza dwudziesty rok życia, blysnęli już niezwykłym talentem poetyckim: Tadeusz Gajcy-Topornicki, Wacław Bojarski, Wojciech Menzel, Zdzisław Siroński, Andrzej Trzebiński. Wszyscy oni padli wprawdzie, jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec: pokolenie twarde, nie znające kompromisu, szlachetne, aż do ostatniej kropli krwi wiernie zaprzysiężone sprawie.

Spomiędzy nich wszystkich jednak Krzysztof Baczyński, choć dopiero co wyszedł wówczas z lat pachołoczych, wysunął się zdecydowanie na czoło tej grupy poetyckiej prawdziwie dojrziałym talentem, uformowaną już, skrytaliczną osobowością, oryginalnością artystyczną wyrażoną, a którego Jerzy Zagórski nie waha się nazwać wprost „największą poetycką indywidualnością w Polsce od czasów Słowackiego”, nie żeby był naśladowcą tego poety, lecz że tkwiącą w nim mocą żywiołu poetyckiego od młodych lat tak silnie go przypomina. Nie dziw więc, że i tak głęboki znawca nowej poezji jak Kazimierz Wyka, zefknąwszy się już w latach okupacji z tą twórczością, również dostrzegł w niej patronat Słowackiego i powitał ją słowami najwyższego zachwytu: „Nie każdemu tak wcześniej jest dana pełna dojrzałość artystyczna. Jest pan pierwszy”. Przedwczesny więc jego zgon należy zaliczyć do tych niepowetowanych strat, jakie naszej kulturze zadała ostatnia wojna.

Syn cenionego w dobie międzywojennej krytyka i literata, Stanisława, urodzony w r. 1921, był Krzysztofem Kamilem Baczyńskim dzieckiem Warszawy. Tu chodzi do szkół, do gimnazjum im. Bałowego, gdzie zresztą nie mogąc nagiąć się do ciasnych ram programu szkolnego nie miał opinii ucznia wybitnego i gdzie oporny na miazmaty panoszącego się wówczas szowinizmu narodowego, akcentując swój demokratyzm, otrzymał od kolegów szeptem komunisty. Zaczyna już na ławie szkolnej pisać wiersze, dołąd, zgodnie z jego życzeniem, nie ogłoszone. Podczas okupacji, choć chory na astmę i serce, zagrożony gruźlicą, walczył, wstępując do konspiracyjnej organizacji wojskowej, kończy podziemną szkołę oficerską, z której wychodzi jako podchorąży. Obok tego oddaje się też pracy literackiej i drukuje konspiracyjnie niektóre z wierszy pod własnym nazwiskiem lub pseudonimem Jana Bugaja. Gdy wybuch powstania warszawskiego, staje do szeregu w oddziale „Parasola” i walczy na reducie Ratusza i pałacyku Blanka. W czasie ataku nacierających na ten odcinek czołgów niemieckich dzielnie broni placówki, gdy nagle, jak czytamy w „Przemarszu przez piekło” Podlewskiego, „zaczęły się, padł na dywan, krew zalała mu całą głowę: tracił przytomność, mówił coś o żonie i malce, Nadbiegły sanitariuszki, nie mogły już nic poradzić, stwierdziły śmierć. Nad wieczorem wyniesiono ciało na dziedzińiec Ratusza. Świeżo wykopana ziemia jaśniała w blasku świateł. Grodzka powstańców i ludności cywilnej otoczyła trumnę. Ktoś powiedział kilka słów na pożegnanie, ciało złożono do ziemi, zaintonowano „Jeszcze Polska nie zginęła” i zasypano grób”. Było to dnia 4 sierpnia 1944 r. W kilka dni potem padła też jego młodzianka żona, pełniąca o kilka ulic dalej obowiązek sanitariuszki. „Nikt z towarzyszy broni nie mógł wyjąć z dłoni tomiku wierszy męża, wydanych konspiracyjnie i jej własnoręcznie dedykowanych”. Mogiłę poety znaleziono w gruzach Warszawy dopiero w r. 1947; zwłoki wtedy złożono na powązkowskim cmentarzu wojskowym.

Tak zginął na barykadach Warszawy jeden z legionu młodych żołnierzy, a jako ślad po nim prócz wielkiego czynu życiowego został trwały pomnik — noty wierszy. Rękopisy ukochanego jedynaka przechowywała trozka juwenilistka. Jest tych utworów (proza i wiersze) 227, z których większa część, bo 130, w wyborze i układzie K. Wyki ogłoszona w r. 1947 Spółd, Wyd. „Książ-

ka” pod jakże wymownym tytułem „Śpiew z pożoży”. Choć tytuł ten, dobrany przez wydawcę, niektórych raz swoją stereotypowością czy pseudopoetycznością, uznaje go jednak należy za trafny, bo wiernie oddaje moment dziejowy, w którym te utwory powstały, oraz ton ich poetyckiego słowa: z pożoży woj-



Krzysztof Baczyński

ennej, czasu pogardy i zachwiania się wiary w człowieka unoszą się w niebo czysły, wzniosły, wysoki głos poety. Ale nie znaczy to wcale, by Baczyński w swych wierszach nie wysunął się poza krąg chwili dziejowej, w której przyszło mu żyć, tworzyć i walczyć. „Katastrofa narodowa, zmora okupacji, ciężkie przejścia, walka z bronią w ręku itp.” słosunkowo nawet rzadko odbijają się realnym obrazem w tej poezji. Sprawom tym służył poeta in-

Zdzisław Hierowski

NA SCENACH ŚLĄSKICH

W Państwowym Teatrze Śląskim w Katowicach bieżący sezon — pierwszy pod dyktando Władysława Woźnika — rozpoczął się nie rewelacyjnie, ale bardzo interesująco. Zależało jego było to, że obok „dogrywania” przejętego z poprzedniego sezonu „Seansu” Cowarda już 10 września rozpoczęło nową serię repertuarową doskonałym przedstawieniem „Lekkomyślny siostry” Perzyskiego. Po tym szybkim i udanym starcie przyszła seria dalszych naprawdę wartościowych artystycznie przedstawień — „Odwyty”, „Makar Dubrowa” i „Mieszczanie”. Ale na ten dalszy ciąg trzeba już było czekać dość długo. Był to jednak najpiękniejszy okres pracy teatru katowickiego pod nową dyrekcją. Każde z tych trzech przedstawień można było nazwać z taką czy inną odmianą sukcesem, na który składała się przede wszystkim praca reżyserów i poszczególne aktorów. Sprzyjającym tego był festiwal sztuk radzieckich i rosyjskich, na którym teatr katowicki zdobył dwie nagrody zespołowe („Makar” i „Mieszczanie”) oraz trzy aktorskie (Woźnik, Holoubek, Smela za rolę w „Mieszczanach”). Ale jak zawsze w pracy teatralnej łańcuch powodzeń nie mógł ciągnąć się nieprzerwanie. Zerwał go zrealizowany w grudniu ub. r. nieudany „Wieczór puszkinowski” z nieudaną jednoaktówką S. Flukowskiego „Wieczór w Michajłowskoje”.

Był to jednak fakt drobny, który nie mógł zachwiać ugruntowanym już zaufaniem do kierownictwa teatru. Niezadowolone zaczęło się dopiero przejawiać w pierwszych miesiącach r. 1950. „Wieczór puszkinowski” był zbyt wąską i specjalną pozycją, by mógł zapewnić lukę repertuarową pomiędzy listopadową premierą „Mieszczan” a wystawionym na sam koniec stycznia „Romansem z wodewilu”. Ta druga pozycja zresztą nie dała mimo kilku doskonałych ról i sporej dawki prostego humoru specjalnych powodów do zachwytu. „Roman” spotkał się naturalnie u publiczności z dużym powodzeniem, ale w pracy takiego teatru, jakim jest scena katowicka, nie podobna go uważać za nic innego niż za konieczną, a nie za rzecz bieżącej rozrywki, za pozycję, która bez trudu dalaaby się zastąpić czymś świeższym i ciekawszym. Gdy wreszcie pod koniec marca weszła na scenę „Moralność pani Dulskiej”, widzowi teatralnemu przyszło przypomnieć sobie biblijną maksymę, że po latach ilustnych następują chude. „Moralność” mimo roli Zbyszka w wykonaniu Romana Zawistowskiego była przedstawieniem zdecydowanie nieciekawym, na które patrzyło się bez grzebszej satysfakcji. Zdało się, że w oczduwaniu widza z roku na rok tępieje coraz bar-

dziej ostrze satyryczne tej sztuki i jako trwały walor pozostaje jej wartość komediowa, która w ramach tej problematyki przestaje już trochę wystarczać.

Prefensje, które można by skierować w tym wypadku pod adresem samego teatru, mogą dotyczyć tylko faktu, że w porównaniu z początkowym okresem obniżył się poziom wykonawczy przedstawień. Przyczyny innych zjawisk są natury bardziej obiektywnej. Jedną z



Władysław Woźnik w „Mieszczanach”

tych przyczyn sygnalizuje nam pojawienie się „Moralności pani Dulskiej”, która świeci obecnie w szóstym roku niepodległości takie same „triumfy”. Jak w roku 1945. Sygnał ten oznacza, że teatry polskie znalazły się w opałach repertuarowych, że nie chcą ujednolicić repertuaru nie wiedząc, co grać i mają poważne kłopoty z podjęciem decyzji co do wyboru sztuki. Z polska jest tu łańcuchem dziury podobnie jak było to w roku 1945. Fakt drugi połowiany w Katowicach — spadek ilości premier i coraz dłuższe odstępy czasowe pomiędzy sztukami — ma jeszcze źródło w tym, że niektóre sztuki z pierwszego okresu grane są stosunkowo długo przy niesłabnącym zainteresowaniu. Wszystkie cztery początkowe premiery od „Lekkomyślny siostry” po „Mieszczan” przekroczyły rzadko nawet po wojnie osiąganą na Śląsku liczbę 80 przedstawień, a sztuka Gorkiego zdobyła rekord powodzenia dochodząc do przeszło 100 spektakli. Zjawisko to przypisać należy coraz sprawniej funkcjonującemu systemowi przedstawień zorganizowanych. Dodać jednak trzeba, że system ten daje do dzisiaj sprawnie, że teatr dobrze i interesująco przedstawia. Doświadczenia ubiegłych sezonów wykazały bowiem, że słaba i słabo grana sztuka

stała tu motywem lotu lub dźwignią z gruzów nowego domu, a pragnieniem najżarliwszym — to żądza przemiany. Gdy w poezji Baczyńskiego słyszymy też hymn na честь miłości zwycięskiej i triumfującej, to dlatego, że jej akordy zestroiły się z tonem religijnym. Bo myśl religijna jak bluszcz opląta karły tej poezji i ona też pomaga poecie rozwiązać dręczące go pytania.

A główne z tych pytań, które tak często Baczyński wysuwa, to zagadnienie nie zła, które, jak sądzi, w swych koniecznych konsekwencjach zawsze musi doprowadzić do dobra, to problem cierpienia, które służy uszlachetnieniu duszy, to poczucie znikomości rzeczy, które nie pozwala przywiązać się do świata materii, to problem sztuki, która służy dobru i której nasze rany, to wyidealizowanego barbarzyństwa, gdy to tyle lizowanie miłości i zrozumienie laski, bez której byłibyśmy bezsilni w dziele naszego dźwignia się wzywać. Słwirdza to także jego jak najczystszy krytyk Wyka. W lirykach jego widzi pokorę i ściszenie wobec naszych bólów i spraw, pewność, że cierpienie przemija; Wyka też dostrzegł u nurtu chrześcijański w prawdzie o egzystencji ludzkiej, skazanej na ziemi na cierpienie i w prawdzie modlitwy, zaświata.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

PENCLUB POLSKI ORGANIZUJE STUDIUM PRZEKŁADOWE

W trosce o podniesienie poziomu przekładów z literatury obcej na język polski, P. E. N. Club Polski organizuje 3-miesięczne studium przekładowe. W ramach studium odbywać się będą co tydzień prelekcje wybitnych pisarzy, lingwistów, znawców literatury oraz krytyków literackich — poświęcone zagadnieniom

A ten świat wierzeń i pojęć, który składa się na jego pogląd na świat, jest w nim niewzruszony. Mimo jego młodego wieku nie znajdujemy w tej ideologii żadnych wahań, załamania, szamań, walk wewnętrznych, co nie rzadko występuje w młodej duszy. Kannon zasad raz utrwalaonych trwa w nim niezmiennie. Wywołuje to wrażenie jakiejś dziwnej dojrzałości duchowej u tego młodzieńca, tak jak zdumiewa światła, pełna dojrzałość artystyczna jego sztuki.

Wyraził kiedyś Baczyński nadzieję, że „Jeżeli spalił swoją młodość, jak palą kraje w wielkich hymnie, To nie zapomni czas narodu i Bóg jak płomień stanie przy mnie”. Jeżeli jednak ta nadzieja poety dotąd w pełni jeszcze się nie ziszcza, to, być może, większemu zbliżeniu się do niego stoi na przeszkodzie unikająca tajemni, operująca skrótami myślowymi, bardzo nowoczesna, śmiała i odkrywczą forma jego poezji, nie oddająca tak łatwo od razu czytelnikowi swoich skarbów. Może to jest powodem, że słosunkowo mniej się jeszcze o Baczyńskim mówi, niż nakazywałoby to jego niezwykły talent poetycki. Ale i Słowacki długo mu stał czekać na zrozumienie w swoim społeczeństwie. Jest to jednak już inne zagadnienie, które wymagałoby znów osobnego omówienia.

techniki przekładów. Po każdej prelekcji przewidziana jest dyskusja. Inauguracyjną prelekcję pt. „O znaczeniu i godności tłumacza”, wygłosi w dniu 26 bm, prezes P. E. N. Clubu Polskiego Jan Parandowski. Następnymi prelegentami będą: W. Borowy, St. Furmanik, A. Guttry, G. Karski, J. Iwaszkiewicz, J. N. Miller, S. Polak, M. Rusinek, K. Truchanowski, A. Wat, A. Ważyk, J. Zawłocki i in.

Studium przekładowe Polskiego P. E. N. Clubu przeznaczone jest dla osób pragnących poświęcić się pracy tłumacza literatury pięknej, dla pracowników wydawnictw i redakcji itp. Zorganizowanie studium jest wstępem do stałej akcji P. E. N. Clubu, zmierzającej do zapewnienia właściwego poziomu przekładów. Akcja ta przewiduje m. in. również specjalne konkursy na przekład określonego dzieła, utworzenie poradni dla tłumaczy oraz skompletowanie odpowiedniej biblioteki pomocniczej.

KSIAŻKA CZTERNASTU AUTORÓW

14 literatów śląskich przystąpiło do konkursu na reportaże literackie, obrazujące życie i prace robotników i chłopów śląskich. W konkursie biorą udział m. in.: Gustaw Morcinek, Józef Pogan, Jan Brzoza, Mieczysław Frenkiel, Andrzej Wydrzyński, Wilhelm Szewczyk, Aleksander Baumgarten, Jan Baranowicz, Marian Kozłowski, Maria Klimas — Błachatowa, Janina Zabierzeńska, Włodzimierz Żelichowski i inni. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w dniu 1 maja. Reportaże zostaną ujęte w księżecowym, zbiorowym wydaniu, które obejmie przeszło 400 stron druku.

PISMA WYBRANE GABRIELI ZAPOLSKIEJ

Wyszedł już z druku nakładem „Książki i Wiedzy” I tom Pism Wybranych Gabrieli Zapolskiej, pod redakcją J. Z. Jakubowskiej.

Tom ten obejmuje najwybitniejsze utwory dramatyczne Zapolskiej, m. in. „Zabusie”, „Moralność pani Dulskiej”, „Ich czworo” i „Pannę Maliczewską”.

Wydany tom zawiera, obok tekstów sztuk, wstęp poświęcony życiu i twórczości Zapolskiej w świetle problematyki dnia dzisiejszego, przypisy oraz notę bibliograficzną.

Tadeusz Gicgier

Inwazja Wiosny

Wiosna wybucha pod stopami, pączkami strzela każda gałąź — mocny krzyk nieba jak dynamit tryska oboków dymem białym.

Wiosna wybucha pod stopami, przestwór jaskółek tną pociśki — czarny wilgotny pół aksami rozpęka od min kretowiska.

Wiosna wybucha pod stopami, słońce ulicą pędzi młode — wiatrem pizany tańczy w kielu w kaluży lizurwej wody.

Wiosna wybucha pod stopami, chwyla cię w dlonie swych powabów próżno się brzońsz — opór zżamie i weźmie cię w swój modry zabór.

Małe sprawy wielkich ludzi

Zeromski w swych szkolnych latach miał swoją „Ludkę”. Miał wtedy lat 17, kiedy zakochał się w marzycielsko w kuzynce swej, Ludwice Dunin-Borkowskiej, którą poznał u ciotki w Kielcach. Pisywał do niej wiersze miłosne oraz notował gorące westchnienia w swym dzienniczku. Ludka patrzyła na to z pobłażliwą sympatią i z humorem traktowała uczucia chłopca, który — choć w jej wieku — był dopiero w V klasie, podczas gdy ona ukończyła pensję. Wkrótce też zaręczyła się i wyszła za mąż. Zeromski opłakał swój zawód i przebolewał go, czując się jednak bardzo dotknięty na dumie.

Karol Dickens jako chłopiec był słabowity i ledwo mógł nadążyć w naukach. Czytał natomiast bardzo dużo. Od 7 roku życia „połykał” romansy i dramaty. Później, już jako pisarz u adwokata, studiował najróżniejsze typy ludowe i zamyślał je oddać na scenie, gdyż kariera aktorska była wciąż celem jego dążeń. Wresz-

cie jednak zaniechał jej, a o jego życiowym sukcesie zdecydował „Klub Pickwicka”. Pieniądze, uzyskane z wydania tej książki, pozwoliły mu złożyć ognisko domowe. Miał wówczas 24 lata. Szczyt jego twórczości przypada na lata 1849/50, kiedy wydał „Dawida Copperfielda”. W dzieło to jak widać — wplótł tyle wspomnień ze swego dzieciństwa, że uczynił je prawie autobiografią.

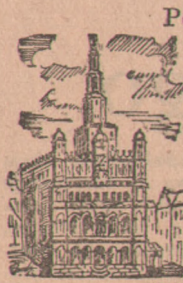
Kiedy Hebbel napisał swój dramat „Maria Magdalena”, czyniono wszystko, aby zamknąć przed nim teatr, nazywając sztukę zaprzeczeniem piękna itp. Bojkot Hebbela trwał jeszcze długo po jego śmierci. Nie umiano mu darować tego, że forma, koncepcja psychologiczna, w ogóle całe ujęcie legendowo-histeryczne odbiegało daleko od tego, co uświęciła tradycja. Dopiero w r. 1880 rozpoczął się kult Hebbela, wtedy to bowiem zaczęto szukać nowych dróg, a potężny wpływ ibsenowski wywołał rewolucję literacką. Hebbel stał

się wówczas bożyszczem, pisało o nim wielkie dzieła, wydano antologię jego utworów, stawiano mu pomniki, a teatry na zywano jego imieniem.

James Joyce był wybitnie przystojnym młodzieńcem. Wysoki, szczupły, nosił czapkę z daszkiem i chodził w tenisowych pantoflach, trzymając w ręku kijek jeźdźcowski. Posiadał piękny, melodyjny głos. Z Dublina przeniósł się do Paryża, gdzie studiował medycynę, do której jednak wkrótce stracił ochotę i rozpoczął kształcić głos i sposobność do kariery śpiewaczej. W rezultacie wydał tom poezji i wrócił do Dublina, gdzie się ożenił. Później był nauczycielem języków, a po wojnie osiadł w Paryżu. Oglądanie jego pierwszych nowel nabrało na duże trudności, gdyż Joyce odmalował bardzo realistycznie typy dublińskie. Jak nikt inny spojrzął na szych zamków irlandzkich, trzeźwym, krytycznym okiem, oceniając oblicze swojej swego kraju.

WISA z Poznania

Już za kilka dni - otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich



Poznań, w kwietniu A więc już za kilka dni nastąpi otwarcie XXIII Międzynarodowych Targów Poznańskich. Bliski termin otwarcia powoduje, że na terenach targowych praca wrze i kipi. Gdyby ktokolwiek przypuszczał, że stoiska są już gotowe byłby oczywiście w błędzie, raczej gotowe są pawilony, ale i te nie wszystkie. Praca nad budową pawilonów także wrze, zwłaszcza na terenie tzw.

Nie podobnego! Zachowuje drzewa, a pawilon projektuje w ten sposób, by otaczał on zachowane drzewa. Dużym zmianom uległ także teren łączący Park Targowy z głównym terenem Targów. O ile jeszcze w roku ubiegłym z restauracji znajdującej się w pobliżu stoiska ZSRR trzeba było do Parku Targowego brodzić przez piasek to dziś przestrzeń ta jest zaopatrzona w piękne drogi betonowe łączące nie tylko główny teren Targów z Parkiem, ale ułatwiająca również komunikację wzdłuż terenu Parku. W ten sposób bezpośrednio za wielkim Pawilonem Włókienniczym ciągnie się dosko-

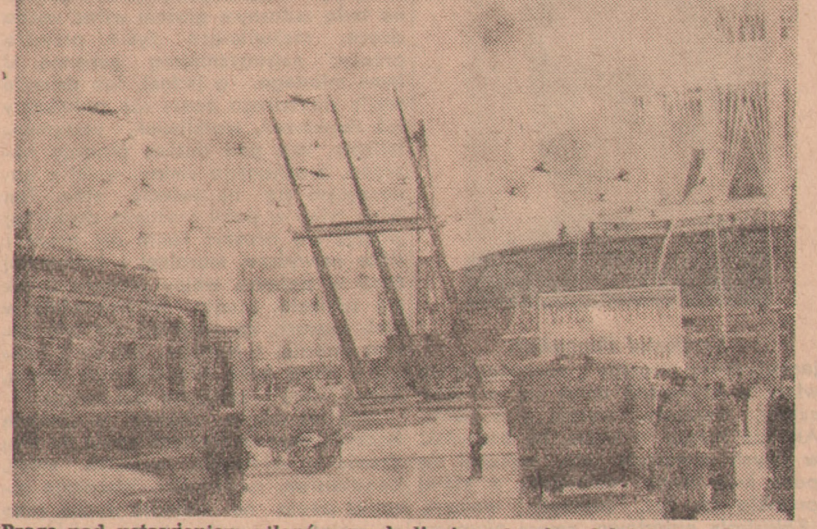
PROF. DR JÓZEF KOSTRZEWSKI

(Ciąg dalszy ze strony 3) udawadniającego, że kultura łuzicka jest prasłowiańska, że „ludność okresu Kultury łuzickiej nie emigrowała, lecz przetrwała na zajmowanych przez siebie terenach do czasów historycznych”. Tutaj w sporze o siedzibę kultury łuzickiej a więc i o praojczyznę Słowian musiał prof. Kostrzewski wygrać także z innymi przyczyn, które najdotkliwiej potwierdziły jego teorię. Przyczynami tymi były prace wykopaliskowe w Biskupinie.

Revelacyjne te wykopaliska, które odkryły całą osadę z okresu kultury łuzickiej udowodniły m. in. uczniom, że istnieją dowody ciągłości kultury łuzickiej z naszą kulturą ludową. Stąd wykopaliska w Biskupinie prowadzone przez prof. Kostrzewskiego i jego współpracowników mają tak ogromne znaczenie naukowe.

Osobną kartą działalności naszego uczonego jest jeszcze sprawa muzealnictwa przedhistorycznego.

Za trud poniesiony na przestrzeni długich lat swej pracy naukowej za wyrobienie prehistorii polskiej znacząco ogólnowiatowej prof. dr Kostrzewski zebrał szereg dowodów uznania. Zapraszany kilkakrotnie na Międzynarodowe Zjazdy Prehistoryków jako czołowy referent reprezentował tam godnie imię uczonego polskiego. Zostaje członkiem szeregu krajowych i zagranicznych organizacji naukowych, jest laureatem nagrody m. Poznania w roku 1947, jest doktorem honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zapytany, który ze swych licznych tytułów naukowych ceni najwyżej odpowiadałby napewno, że doktorat honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, najstarszej uczelni na ziemiach polskich. H. S.



Prace nad ustawieniem pilonów symbolizujących plan 6-letni.

nała droga wzdłuż tego nawalonu prowadząca za stoiskiem ZSRR do pawilonu Ministerstwa Komunikacji. Drogi jakie tam wybudowano nadają całemu Parkowi Targowemu znamiona prawdziwego, dobrze pielęgnowanego zielonego ogrodu. Kobiety zwiedzające Park nie będą zmuszone do stałego przystawania i potrząsania jedną lub drugą nogą celem usunięcia znajdującego się w pantofelku piasku. Dzisiaj piasku na terenie Parku nie ma. Są trawniki, drogi betonowe i pawilony, w których nabywać będzie można wszystko, czego dusza zapagnie.

Nowością tegorocznych Targów jest także ozdoba głównego wejścia. Na tle stoiska Związku Radzieckiego stanęło 6 stalowych pilonów symbolizujących plan 6-letni. W obecnej chwili pilony te podciągnięte i ustawione przy pomocy dźwigarów są przedmiotem zainteresowania przecho-

dniów, którzy często zwracają uwagę pełną żalu: „wrocławska iglica w miniaturze”. I mają rację. Istotnie pilony podobne są do iglicy a że mniejsze to po prostu dla tego, że dekoracyjny pilon rozmiarów iglicy byłby w tym miejscu nie do zniesienia.

Drugim akcentem o głębokim znaczeniu będzie rzeźba symboliująca pokój znajdującą się na głównym terenie targowym. Za kilka dni nastąpi otwarcie tegorocznych Targów. Do tego czasu stana nie tylko w godowej szacie Targi, ale i samo miasto, które obecnie nadaje sobie ostatni „szlif” by w okresie Targów błyszczeć jak drogocenny kamień wśród licznych miast Rzeczypospolitej. H. S.

Gdyby ktoś w naiwności swego ducha, wyobraził sobie, że kino dzienne jest pewnego rodzaju absurdem, bo przecież na to, by móc widzieć wyświetlany film, musi panować co najmniej zmrok, stąd kino takie nazywać się wino na kinem wieczorowym, ten znajdował by się w grubym błędzie. Istotnie kino to będzie kinem dziennym. Cała „arena” widowni znajdująca się na wolnym powietrzu, miejsce siedzących oczywiście nie ma, ale widownia wznosi się amfiteatralnie, co daje całkowitą gwarancję widoczności ze wszystkich zakątków widowni.

A na to, by film mimo jasnego dnia był widoczny, zbudowano zważający się w kierunku ekranu zamknięty czworobok, który swymi rozmiarami powoduje, że tuż przy ekranie powstaje zmrok, który stwarza świetne warunki widoczności filmu.

Prace nad budową tego kina znajdują się w końcowym stadium tak, że już w najbliższych dniach nastąpi montaż aparatu projekcyjnego.

W niedalekim sąsiedztwie kina kończy się budowę niezwykle ciekawie rozwiązanej pawilonu kultury i sztuki. Pawilon ułożono na terenie Parku Targowego. Park bez drzew jest nie do pomyslenia więc i tu one się znalazły. Co robi projektodawca pawilonu? Idzie po linii najmniejszego oporu i każe drzewa wyciąć?

Maty Felieton Autentyczne zdarzenie

Muszę się przyznać, że do tej pory w bezczelny sposób Was oszukiwałem, o Czytelniczko! Wcale nie jestem żonaty i prawdopodobnie już nigdy nie dostąpię tego szczęścia. A brakowało już nie wiele. Na tę niedzielę naznaczony był mój ślub. Pragnąc nabyć tanio jakieś wytrzymałe lakiery, pomaszerowałem do hali targowej. W hali tej zdarzyło się coś, co sprawiło, iż przysięgłem przed krucyfiksem, że umrę jako stary kawaler i że na zawsze wybędę się myśli o małżeństwie. Małżeństwo to zbyt niebezpieczny krok.

Przymierzając własnie lakiery, kiedy w polu mojego widzenia pokazała się niewiasta o energicznym wyglądzie, trzymająca pod pachą jakieś zamknięte. Niewiasta ta szła molno od straganu do straganu, bystrym wzrokiem przypatrując się sprzedawczyńom. Doszła do nas, zmierzyla mnie od stóp do głów, co speszyło mnie do tego stopnia, że lewy but wsadziłem na prawą nogę, po czym przyjrzała się sprzedawczyni i rzekłszy:

— Nie, to nie ta... — poszła dalej. Poczułem, że coś tu się święci, a moja fenomenalna intuicja i tym razem mnie nie zawiodła. Kiedy niewiasta o energicznym wyglądzie doszła do sąsiedniego straganu, przez twarz przemknął jej radosny uśmiech, rozpakowała zamkniętkę, wydobyla z niego solidną miotłę i z okrzykiem:

— No, jesteście — grzmotnęła ową miotłą sprzedawczynię. Raz, potem drugi. Poszkodowana pisnęła i chrząknęła za butelkę z octem.

— Ah, ty wydro, szantrapa za rude włosy szarpanał — wołała agresorka. — Ja ci pokażę rotnąć się do mojego starego!

I lu! bęc! Raz z tej strony, raz z tej! Grzmociła w przeciwniczkę, jak w przysłowiony „kaczy kuper”. Oczywiście momentalnie zebrała się liczną publiczność, która podzieliła się na dwa obozy. Poczęto dopin-gować malczące:

— Mocniej, mocniej! Bęc ją w mig-dal!

— Niel — zawołałem i szybko czmychnąłem. A tamte stukły się dalej. Aż pierze fruwało.

Oczywiście myśl o małżeństwie porzuciłem. Dziękuję uprzejmie. Zbyt łagodnym jestem człowiekiem. Ale w związku z owym autentycznym zajściem, które zdarzyło się kilka dni temu w hali targowej w Bydgoszczy i w tak znacznym stopniu wplynęło na moje dalsze życie — pozwalam



sobie zadać czynnikom kompetentnym trzy poniższe pytania:

- a) Jeśli posiadanie broni palnej, pistoletu, czy karabinu, wymaga specjalnego zezwolenia władz, czemu nie potrzeba zezwolenia na posiadanie miotły, szrotki, czy duszy od żelazka? Wszak i miotła bywa ogólną bronią!
- b) Kiedy wreszcie powstanie „Tomarzystwo Opieki nad Mężami”, instytucja bardzo potrzebna, która przez brzydszą połowę rodzaju ludzkiego powitana zostalaby z ogromnym entuzjazmem?
- c) Kto odważy się pójść do mojej narzeczonej i oświadczyć jej, że rozmyśliłem się i pod wpływem opisanego wyżej zajścia zrezygnowałem z małżeństwa?

JUR

14.V. w Bydgoszczy Kielas - Potrzebowski



Potrzebowski

Kielas - Potrzebowski Ciekawy pojedynek w biegu IKP

Pośród pierwszych biegaczy, którzy zgłosili już swój udział w V dorocznym biegu na przelaj o puchar Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, figurują nazwiska członków leszczyńskiego „Kolejarza” — Kusika i Piotrowskiego; Podlewskiego z LZS Zabieniec oraz młodego Kurowskiego, który wracając do czynnego życia sportowego zamierza powtórzyć uzyskane w zeszłych latach sukcesy i znów uprawiać się w czołówce biegu.

Jak nam donosi nasz przedstawiciel szczeciński, na bieg przybędzie również wiele obiecujący biegacz szczecińskiego AZS — Potrzebowski, rewelacyjny pogromca Kielasa podczas mistrzostw Polski. Bieg o puchar IKP będzie więc dla obu biegaczy okazją do rewanżu. Pojedynek ten wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie w

całym kraju. Obok Potrzebowskiego udział w biegu awizują również jego koledzy klubowi, oraz biegacze „Budowlanych” ze Szczecina.

Dopowiadamy, że trasa naszego biegu, który odbędzie się w dniu 14 maja br. o godz. 12 w Bydgoszczy — wynosi ok. 3000 m. Udział w biegu mogą wziąć wszyscy, zarówno stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni zawodnicy powyżej lat 17. Dla wszystkich uczestników przeznaczono piękne dyplomy pamiątkowe, na zwycięzców czekają nagrody indywidualne i zespołowe, najliczniejszy zespół otrzyma nagrodę specjalną.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje w nieprzekraczalnym terminie do 10. 5. br. dział sportowy Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 20.

LUDZIE FILMU

Eva Karellova



Eva Karellova należy do najmłodszych aktorek powojennej kinematografii czechosłowackiej. Studia teatralne ukończyła bowiem przed niedawnym czasem. Zadebiutowała w filmie „Stróż gór”, który jednak w Polsce nie był wyświetlany. Polska publiczność kinowa poznała ją dopiero w filmie „Milcząca barykada”, w którym reżyser Otakar Vavra powierzył jej sympatyczną rolę tramwajarki obok młodego aktora Jaromira Spala, kreującego w tym filmie rolę konduktora tramwaju.

Następnym jej obrazem jest „Rok rewolucyjny 1848”, gdzie wprawdzie nie odtrąca głównej roli, jednak reżyser tego filmu Wacław Krška i tym razem powierza jej miłą rolę młodej, zaciętej rewolucjonistki.

Kiedy zdecydowano się przenieść na ekran popularną powieść współczesną Sedlaka „Dwa ognie”, zaangażowano Evę Karellovą tym razem już do stworzenia głównej roli — Marii. I nie zawiodł się reżyser Wacław Kubasek w pokładanych w niej zdolnościach — krytyka bowiem zgodnie stwierdza, że czechosłowacka kinematografia pozyskała w osobie jej dobrej aktorki nowej socjalistycznej szkoły. Prócz gry w filmie Karellova bierze również udział w występach teatralnych, a ostatnio nie miały sukcesy uzyskała w roli Ljuby w sztuce według powieści Aleksandra Fadiejewa „Młoda gardia” na deskach teatrów praskich.

Kalendarzyk

Niedziela, 23 kwietnia 1950 r.
Katolicki: Wojciecha, Jerzego.
Słowiański: Chytomira

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina i
(Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Henryk Sztompka
w Bydgoszczy

W niedzielę dnia 23 bm. o godz. 20-tej wystąpi w Pomorskim Domu Sztuki jeden z najbardziej po pularnych chopinistów polskich, znany w kraju i zagranicą — prof. Henryk Sztompka.

W bogatym programie obok mazurków, znakomity artysta odegra fantazje, nokturny, barkarolę i scherza Chopina.

Z ŻYCIA
ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* OGÓLNE ZEBRANIE ZS „ZWIĄZKOWIEC”. W poniedziałek, 24 bm. o godz. 19 w sali Rzeźni Miejskiej przy ul. Gen. Stalina odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków kół i klubów sportowych ZS „Związkowiec” z terenu Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

* WIOŚLARSKIE ZKW „KOLEJARZ”. Dnia 25 bm. o godz. 18 odbędzie się plenarne zebranie Klubu na przystani. Przez wzgląd na udział wszystkich sportowców w defiladzie 1-Majowej, omawiane będą szczególnie defilady. Obecność wszystkich czynnych członków obowiązkowa.

SAMOLOTEM
na XXIII MTP
do Poznania

Polskie Linie Lotnicze „LOT” wprowadzają w okresie tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich dodatkowe połączenie lotnicze Bydgoszcz z Poznaniem i Warszawą. Samoloty na tej linii kursować będą od dnia 27 kwietnia do 16 maja włącznie. Odloty z Bydgoszczy do Poznania odbywać się będą o godz. 10.35, a przyloty z Poznania do Bydgoszczy o godz. 12.40. Czas przelotu trwa 40 minut.

Drugie dodatkowe połączenie Bydgoszcz z Warszawą uzyskane przez wprowadzenie tej linii przedstawi się następująco: Przylot z Warszawy do Bydgoszczy o godz. 10.25, a odlot z Bydgoszczy do Warszawy o godz. 12.50. Odjazd na lotnisko autobusem „Lotu” odbywa się na 25 minut przed odlotem. (a).

Reflektorem po BYDGOSZCZY

Quousque tandem, MZK...
Na ulicy Emila Warwińskiego Miejskie Zakłady Komunikacji cyjne usunęły łazy tam tor tramwajowy, nie myśląc jednak o należytej zaburkowi jezdni. Przez to istnieje tam kociołskie występy kamienne, o które nabić sobie guza nie trudno. Nie doszłoby do tego z pewnością, gdyby każda z instytucji, podejmujących prace ziemne, pamiętała o swych powinnościach. Z tymi torami tramwajowymi to zresztą nie jest odosobniony wypadek. Na ul. Generalissimusa Stalina, obok torów istnieje leje i dziury, stanowiące niebezpieczeństwo dla przechodniów. Zapytujemy więc nieco cyferonorskim stylem: „Jakże długo jeszcze, o MZK, potrwają ten stan rzeczy...”

Do antykwariatu
Zdawałoby się, że we wszystkich związkach zawodowych więcej praca biurowa. Nad wejściem jednak do Związku Zawodowego Pracowników Kultury i

NOWE MOTOPOMPY

Ani jedna wieś produkcyjna na Pomorzu nie będzie narażona na niebezpieczeństwo pożaru

W dniu wczorajszym w Bydgoszczy odbyło się na Szwedierowie przekazanie 18 motopomp strażackich ufundowanych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wsiom produkcyjnym na Pomorzu.

W uroczystości wzięli udział wicewojewa pomorski Jakubowicz, dyrektor Maciopa (PZUW) oraz delegaci poszczególnych wsi produkcyjnych. Uroczystość połączona była z wręczeniem świadectw 49 kursistom wsi produkcyjnych, którzy wykazali się znajomością sztuki strażackiej.

W przemówieniu swym wicewojewa Jakubowicz podkreślił doniosłą rolę, jaką odgrywają straż pożarne w dziele zabezpieczenia mienia publicznego, a tym samym pokojowego budownictwa w naszym kraju. Weśe produkcyjne nie mogą być narażone na niebezpieczeństwa pożarów i przez akt przekazania nowych motopomp przejawia się nasza troska o pomyślny rozwój wsi polskiej.

Następnie wicewojewa wręczył świadectwa 49 absolwentom kursu, a dyr. Maciopa w krótkich słowach

Kto zwycięży:
Bydgoszcz czy Poznań?
BSS współzawodniczy z PSS

LKWP przy BSS wystąpił w imieniu pracowników pismo do Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Poznaniu z wezwaniem do podjęcia współzawodnicstwa. Odpowiedź nadeszła przychylna, wobec czego przedstawiciele BSS udali się do Poznania, gdzie został

mówił o darze PZUW.
Po dokonaniu próby technicznej motopomp, ustawionych na boisku Domu ORMO-wca, uroczystość zakończono odpiewaniem Międzynarodówki.
Dodatkowo należy, że jednocześnie z przekazaniem motopomp PZUW przekazają 20 mil. zł na zabezpieczenie budynków średnio i małychrolnych chłopów na terenie Pomorza. (ju-k).

Współzawodnictwo obejmuje szereg dziedzin a regulamin mierza przede wszystkim do podniesienia dyscypliny i wydajności pracy, oraz do usprawnienia dystrybucji towarów.
Ustalono pewne minimum obrotu na 1 mieszkańca, z tym, że nadwyżka będzie punktowana. Pracownicy Spółdzielni mogą osiągnąć punkty dodatkowe, przez zdobywanie nowych klientów; co będzie możliwe dzięki utrzymaniu w sklepach pełnego asortymentu towarów wysokiej jakości, sprawnej i uprzejmą obsługą itp.

Inne punkty regulaminu mówią o obniżeniu kosztów handlowych i administracyjnych — w stosunku do obrotów, jednoczenie nowych członków spółdzielni, podnoszenie liczby współzawodniczących, uchylenie pracy komitetów członkowskich itd. Dzięki temu nawet ci pracownicy, którzy we współzawodnictwie wewnętrznym nie biorą udziału zaangażowani są we współzawodnictwie zewnętrznym. Dlatego należy oczekiwać że załogi obu Spółdzielni podniosą swój styl pracy.

LKWP przy BSS, który jeszcze w roku ubiegłym działał dość ospale, ostatnio wybitnie się uaktywnił. Obecnie około 60 proc. pracowników Spółdzielni bierze udział we współzawodnictwie zespołowym i indywidualnym. Współzawodnicze objęte są wszystkie niemal działy z wyjątkiem części administracji. Współzawodniczy ze sobą również kilkanaście komitetów sklepowych. (po-el)

Kolumna sportowców
Imprezy w dniu 1 Maja

W dniu Święta Pracy, odbywającego się w okresie wyczerpanej walid o pokój światowy, sportowcy całej Polski, a więc i Pomorza zamańifestują swa niezłomną wolę utrzymania pokoju, solidaryzując swa nierozłączną więź z klasą robotniczą. Pod tym hasłem stać będzie więc głównie pochód w dniu 1 Maja.
Pochód kolumny sportowej w Bydgoszczy będzie objeżdżał pilot-motocyklista, za którym w kolejności posuwac się będzie oddział szturmowy z flagami poszczególnych zrzeszeń, prezydium i członkowie oraz pracownicy WKKF, zarządy pomorskich okr. związków i zrzeszeń sportowych, kadra reprezentacyjna Pomorza z mistrzowskim zespołem piłkarzy-juniorów, pion młodzieżowy, zrzeszenia sportowe. Kolumna sportowa będzie reprezentowana przez zawodników reprezentujących wszystkie dziedziny sportu. Na towarzyszących im samochodach odbywać się będą pokazy sportowe.

Dni Filmu Czesosłowackiego
Nowe filmy ujrzymy w „Pomorzaninie”

W czasie od 15—25 maja br. w całym kraju obchodzić będziemy Dni Filmu Czesosłowackiego. Ujrzymy wtenczas najnowsze filmy produkcji naszego południowego sąsiada.
W Bydgoszczy kinem wyświetlającym w tym czasie wyłącznie filmy czeskie będzie „Pomorzanin”.
Przy codziennej zmianie programu filmowego ujrzymy na ekranie „Pomorzanina” następujące filmy: „Przybrana córka”, „Dwa ognie”, „Praga — rok 1948”, „Pieśń o zlocie” (kolorowy), „Cesarski słownik” (film kulorowy), „Pragnienie”, „Milcząca barykada” oraz program składany. (nik).

BRYGADA ZMP
objęła obsługę księgarni naukowej

W oknie księgarni nr 6 „Domu Książki” przy ul. Dworcowej 14 wystawiony jest plakat zawiadamiający, że księgarnie obsługuje brygada Związku Młodzieży Polskiej.
Jest to pierwsza księgarnia na Pomorzu której obsługę Dyrekcja Domu Książki powierzyła młodzieży.
W ub. sobotę rano w księgarni Kupiectwo dekoruje okna
W związku ze Zjazdem, jaki organizuje Woj. Komitet Odbudowy Stolicy w niedzielę, 23 bm. Zarząd Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy, wzywa do odpowiedniego udekorowania okien.
Dzielnica Szwedierowo powołała Komitet Obrónców Pokoju
Na Szwedierowie odbyło się ostatnio zebranie Komitetu Obrónców Pokoju w obecności licznych przedstawicieli tej dzielnicy kobiet i mężczyzn. Zebranie zagal dr Piechocki przewodniczący Miejskiego Komitetu Obrónców Pokoju. W przedmym zasiadli: przedstawiciele MRN, organizacji społecznych i innych zrzeszeń.
Po przemówieniu prezydenta miasta Marudzińskiego dokonano wyboru władz Komitetu Dzielnicznego w skład którego weszli: Kazimierz Drazewski, Adam Kaczmarek Jankowski, dr Chrzanowski, Wodwud, Kostewicz Florska, A. Lewandowski, T. Wilczyńska, J. Falkiewicz, M. Kołodziej, M. Koniczna, M. Laskowska, T. Tylkowski i inni. Komitet liczy 46 członków, którzy rekrutują się ze sfer robotniczych, urzędniczych, kupieckich i wolnych zawodów.

objęła obsługę przekazania placówki w obecności przedstawicieli Dyr. Wojewódzkiej Do mu Książki przedstawicieli ZMP i obsługi księgarni.
Przemawiali wicedyr. Wojew. Dyr. Domu Książki — Wiczeorek, insp. sprzedaży — Chwastek, kier. działu księgarsk. — Brajerski, członek dzielnicy kolejowej ZMP — Tesmer oraz przedstawiciel Kola ZMP Komandowski, podkreśla jąc, że powierzenie prowadzenia naukowej księgarni młodzieży wkłada na nią poważne obowiązki i wytrwania na stanowisku.
Kierownictwo księgarni objął członek ZMP — Wiśniewski. Zespół składa się z członków ZMP już obeznanych z tego rodzaju pracą, toteż nie wątpimy, że brygada ZMP nie zawiedzie: pokładanych w niej nadziei i wwiąże się z zadania bez zarzutu zarówno ku zadowoleniu swych władz jak i społeczeństwa bydgoskiego. Tego właśnie młodym księgarzom życzymy.

Co gdzie kiedy?

Teatr Ziemi Pomorskiej. Niedziela: Igraszki z diabłem (g. 16 i 19.30). Poniedziałek: nieczynny.
Kina — Pomorzanin: Droga do sławy. Polonia: Hrabia Monte Christo (cz. I). Wolność: Pieśń tajgi. Orzeł: Powrót Lassie. Gryf: Popita Jimenez. Bałtyk: Dusze nieujarzmione.
Seanse: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 13.45, 18, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 13.15, 15.30, 17.45 i 20. Polonia: 10, 13.15, 15.30 17.45 i 20.
Niedzielne poranki filmowe — (23 bm.) o godz. 11 — Wolność: Lemontow. Gryf: Za wami pójdą inni. Bałtyk: Cyrk.
Pomorski Dom Sztuki. Niedziela: Koncert H. Sztompki (godz. 20).
Cyrc Państwowy nr 4. W niedzielę: o godz. 16 i 19.30.
Dyżury Aptek. „Piastowska”, ul. Śniadeckich 51 (tel. 22-42); „Przy Placu Teatralnym”, Armii Czerwonej 10 (tel. 19-62).
Pogotowie lekarzy-dentystów... — W niedzielę (23 bm.) od g. 10—12 pełni dyżur lek.-dent. Witold Blechman, Śniadeckich 41.
Ważne telefony: Kom. MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 38-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przylim. teleg. 05. Zegarznia 06. „Orbis” 22-72. Inf. kolej. 11-87.
PROGRAM RADIOWY
Poniedziałek, 24 kwietnia:
Progr. II. 8.05 Progr. lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 8.15 Progr. II. 13.30 Koncert rozrywkowy zespołu instrument. Tadeusza Polańskiego, tercet żeński pod dyr. E. Lubiatowskiego. 14.00 Progr. II. 14.15 Muzyka ludowa. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. II. 16.20 Omówienie audycji bież. tygodnia. 16.30 Piosenki rosyjskie w wyk. Natalii Obuchowej. 16.50 Młodzież o sobie. 17.00 Progr. II. 22.20 Beethoven — Septet E-dur. 23.00 Progr. II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Sport

DALSZE WALKI BOKSEROW POMORSKICH
W dalszym ciągu mistrzostw Polski w boksie Buczkowski (Bydgoszcz), wykazując dużą odporność, przegrał na punkty z Debiszem (Łódź) w w. półśredniej. W w. ciężkiej Gładysiak (Poznań) pokonał zdecydowanie Niewczas (Toruń). W w. półciężkiej Cebulak (Chelmża) przegrał z Szymurą (Warszawa). Cebulak atakował odważnie w I starciu i zmusił Szymurę do ostrej walki. W następnym rundach jednak Szymura, operując prostymi stale powiększa swoją przewagę. W w. średniej Palinski (Chelmża), zwyciężywszy Ambroza (Szczecin), pokonał w następnej walce przez t. k. o. w I starciu Wilczka (Warszawa).
PRZYGOTOWANIA DO BIEGOW NARODOWYCH
Zawodnikom wszystkich sekcji, zrzeszonym w ZKS Kolejarz przypomina się, że bieg przygotowawczy do Biegów Narodowych odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godz. 10 na boisku własnym przy ul. Północnej.
Zbiórka wszystkich zawodników o g. 9.30. Udział w biegu ważną obowiązkiem wszyscy zawodnicy (czki), którzy w dniu tym nie biorą udziału w zawodach.
Trasa biegu wynosi 500 m dla kobiet i 1.000 m dla mężczyzn.



W niedzielę, 23 bm. odbędzie się w Bydgoszczy następujące imprezy sportowe:
STADION MIEJSKI — g. 7 — mecz piłkarski Związkowiec (Bydg.) — Gwardia (Szubin);
— g. 9 — mecz piłkarski Gwardia II (Bydgoszcz) — Pomorzanin II;
— g. 11 — mecz o mistrz. Lig. szczyptorniaka Związkowiec (Bydg.) — Budowlani (Opole);
— g. 16.30 — mecz piłkarski o mistrz. II Lig. Lechia (Gdańsk) — Kolejarz (Bydgoszcz).
BOISKO im. SWITALEY — g. 11 — mecz piłkarski o mistrz. pomorskiej klasy A Gwardia (Bydgoszcz) — Spójnia (Bydgoszcz).
W poniedziałek, 24 bm. na Stadionie Miejskim o godz. 17 — towarzyski mecz piłkarski między pierwszoligowym LKS a Gwardią (Bydgoszcz).

Mała fabryka

Zielony lasie!

Wczoraj rozpoczął się w całej Polsce Dzień Lasu. Wbrew tradycjom „dni” trwających dzień, ten właśnie Dzień Lasu stanowi długotrwałą akcję popularyzacyjną zagadnień leśnych wśród społeczeństwa oraz mobilizowanie ich wokół terenów leśnych, trwającą przez z górą 3 miesiące. Po prostu Dzień Lasu — wskutek olbrzymich zniszczeń, jakie wywołała wojna w naszym drzewostanie — przerodził się w Dni Lasu.
Pocóż o tym piszemy? Nie tylko po to ażeby stwierdzić samo rozpoczęcie nowej akcji, lecz po to, ażeby społeczeństwo zachęcić do pożytecznego czynu.
Jak wszystkim wiadomo Bydgoszcz jest otoczona lasami, lecz lasy te publiczność zamieca co roku skorupami od jasek, papierami, butelkami itp. niweczny tym samym ich wartość wypoczynkową i krajobrazową. Zwłaszcza lasu gdańskiego.
Apelujemy zatem do nadleśnictwa Jachcice oraz społeczeństwa, ażeby zajęły się lasem gdańskim i tym samym przyczyniły do zwiekszenia naszego rezerwuaru zdrowia i surowców, jakim jest las. (nik).

Raz na potu!

Kiedy podchodzi się do kasy w kinie mówi się zazwyczaj: „raz balkon” lub „raz I miejsce”. Taka jest zasada, lecz sądząc ze stosunków panujących w kinie „Polonia”, o wiele stosowniej byłoby tam żądać biletu słowami: „proszę raz na poty”.
Temperatura panująca w ostatnich dniach w „Polonii” jest stanowczo zbyt wysoka. Duszno i gorąco! Brak wentylacji!
Sprawa tą poroina zainteresować się Dyrekcja Rozporoszczalnictwa Filmów, która jest odpowiedzialna za wszelkie usterki techniczne w kinach.

„NIK”

SPORT

Decydujący bój o tytuł mistrza Polski w boksie

GDANSK (w). Mamy więc już za sobą główną część wielkich emocji sportowych, wywołanych XXI indywidualnymi mistrzostwami Polski w boksie. Nie obešlo się w przedbojach bez poważniejszych rozczarowań zarówno ze strony zawodników, a zwłaszcza młodego narybku pięściarskiego, jak i ze strony wielotysięcznych rzesz miłośników sportu bokserskiego, którzy osobliście zawiódłymi faworytów czuli się dotknięci z powodu niektórych orzeczeń sędziowskich.

Tak np. żywiołowa burza protestów na widowni wywołała orzeczenie sędziów, przyznające zwycięstwo Kempie ze Śląska nad „rewelacją turnieju” mistrzowskiego — Pasławskim z Krakowa. Jak się wydało, Pasławski na ringu był rzeczywiście lepszy od swego renomowanego przeciwnika i protest publiczności wydaje się uzasadniony. Również walczący w wadze średniej Baran z Częstochowy miał publiczność za sobą, która demonstrowała przeciw przyznaniu zwycięstwa na punkty Szamajderowi (Śląsk). Baran był bez-

sprecznie lepszy, choć jeszcze dużo musi pracować nad sobą.

W w. półśredniej po równorzędnej na ogół walce przyznano zwycięstwo Debi-szowi (Łódź) nad ambitnie walczącym Buczkowskim z Pomorza. Lepiej taktycznie przegrał swą walkę Grzywoz (Śląsk) z Wiszem (Rzeszów), który kroi się na dobrego boksera i będzie o nim jeszcze głośno w kronikach sportowych. Sala wolała by werdykt na korzyść Wisza...

Lokalni patrioci czuli się dotknięci, gdy w w. półciężkiej Gionkę (Gdańsk) uznano za pokonanego na punkty Grzelaka (Poznań). Do protestów skłaniała trzecia runda, niezwykle zażarta i ofensywna, która niewątpliwie należała do ambitnego i twardego gdańszczanina.

Jeszcze więc taki się nie narodził, co by wszystkim dogodziło!... Wiemy przecież, że i sędziowie i kibice są omylni. Na szczęście ci ostatni nie punktują mistrzostw!

Jedyną chyba sensacją na odcinku faworytów była porażka Kudłaćka, którego pokonał Krawczyk z Gdańska. Oczywiście publiczność nie „protestowała”, lecz przyjęła zresztą zastępnego zwycięstwu gdańszczanina z entuzjazmem.

W ten sposób faworyci znów znaleźli się na czele tabeli ekstraklasy pięściarskiej. Jeśli nie zajdą jakieś niespodzianki, należy przypuszczać, że w niedzielę na ringu gdańskim o godz. 12 stoceja decydujący bój o tytuł mistrza Polski.

Musza: Woźniak (Poznań) — Kasperczak (Wrocław).

Kogucia: Czarnecki (Łódź) — Grzywoz (Śląsk).

Piórkowa: Antkiewicz (Gdańsk) — Brzeziński (Śląsk).

Lekka: Panke (Poznań) — Zurawski (Wrocław).

Półśrednia: Chychła (Gdańsk) — Debisz (Łódź).

Średnia: Koczyński (Warszawa) — Iwański (Gdańsk).

Półciężka: Szymura (W-wa) — Grzelak (Poznań).

Ciężka: Gościński (Warszawa) — Stec (Lublin).

NIEZIELA SPORTOWA

W niedzielę, 23 bm. odbędą się na terenie kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

GDANSK — Finały mistrzostw bokserskich Polski.

LIGA KOSZYKÓWKI
 LKS — Stal (Świętochłowice)
 AZS (W.) — Spójnia (Gd.)
 AZS (Kr.) — Kolejarz (Ostr.)
 Kolejarz (Pz.) — Kolejarz (Tor.)
 Spójnia (Ł.) — Stal (Świętochłowice)
 Gwardia — Kolejarz (Ostr.)
 Warta — Kolejarz (Tor.)

LIGA HOKEJA NA TRAWIE
 Ogniwo (Czeszyn) — Związkowiec (Pz.)
 Budowlani (Bielsko) — Chrobry (Gn.)
 Kolejarz (Gn.) — Związkowiec (Sroda)
 Włóknarz (Pz.) — Stal (Pz.)
 Ogniwo (Czeszyn) — Chrobry (Gn.)
 Budowlani (Bielsko) — Związkowiec (Pz.)

LIGA SZCZYPIORNIAKA
 Spójnia (Kat.) — Budowlani (Chorz.)
 Cracovia — Stal (Kat.)
 AZS (Kat.) — Unia (Kraków)
 Związkowiec (Bdg.) — Budowlani (Opole)
 Kolejarz (T. Góry) — Kolejarz (Gn.)

I LIGA PIŁKARSKA
 Garbarnia — Cracovia
 Polonia — AKS
 Górnik (Bytom) — Gwardia
 Ruch — Legia
 Górnik (Radlin) — Warta
 Kolejarz — LKS

II LIGA (grupa wschodnia)
 Tarnovia — Skra
 Włóknarz (Czest.) — Lublinianka
 Chelmek — Stal (Kat.)
 Kolejarz (Przem.) — Ogniwo (Bytom)
 Stal (Lipiny) — Związkowiec (Przem.)

(grupa zachodnia)
 Gwardia (Szcz.) — Polonia (Sw.)
 Kolejarz (Bydg.) — Lechia
 Widzew — Stal (Sosnowiec)
 Radomiak — Kolejarz (Toruń)
 Kolejarz (Ostrów) — Bzura.

ECHA STADIONÓW

Mistrz świata w rzucie młotem Nemeth i drugi Węgier, znakomity dysko boł Klics, od kilku dni trenują w Moskwie, gdzie są przyjmowani z wyjątkową serdecznością. Węgrzy są częstymi gośćmi na stadionie „Dynamo”, gdzie ich treningi obserwowane są z wielkim zainteresowaniem. Nemeth szybko uzyskał dobrą formę i osiąga już rzuty w granicach 58 m. Lekkoatleci węgierscy po treningu w stołicy ZSRR udają się na Krym, gdzie wezmą udział w obozie treningowym dla lekkoatletów radzieckich.



W hokeju rosyjskim, sporcie zimowym, który zyskuje sobie coraz większą popularność nie tylko w Związku Radzieckim, ale i poza jego granicami, używa się takich oto kijów.

Na stadionie Wembley w Londynie umieszczone zostały na dwu marmurowych płytach wysoce kości 5,5 m nazwiska zwycięzców olimpijskich z r. 1948.

Piłkarski zespół węgierski „Dosa SE” (dawn. „Ujpesti”) będzie trenował wielokrotny reprezentant węgierskich barw państwowych, dawny mistrz Argentyny i były lewoskrzydłowy „Perencvaros” — Keme-neyi.

W Glasgow odbyło się decydujące spotkanie piłkarskie o mistrz. W. Brytanii, w którym Anglia pokonała Szkocję 1:0 (0:0), zdobywając tym samym tytuł.

Pływacy radzieccy podczas wszechzwiązkowych mistrzostw w Moskwie ustanowili szereg nowych rekordów ZSRR. I tak m. in. Uszkow uzyskał na 200 m st. dow. czas 2:05,8, poprawiając dawny rekord Mieszkowa o 0,1 sek. Sztafeta 4x100 m st. klas. w składzie Mieszkow, Dureiko, Edassl, Pomczew uzyskała czas 5:01,4, co również jest nowym rekordem ZSRR.

Turcja zrezygnowała, tak jak wiele innych państw, z udziału w piłkarskich mistrzostwach świata, które w czerwcu br. odbyć się mają w Brasylu.

Żeńska sztafeta pływacka S. Vinohrady ustanowiła nowy rekord czeskosłowacki na dystansie 4x50 m st. dow., uzyskując czas 6:24,5 min., co jest wynikiem lepszym o 7,1 sek. od starego rekordu. Najlepsze czasy w sztafecie uzyskały Becevarkova (33,4 sek.) i Hudeckova (35 sek.).

Nowy zarząd ZS Włókniarz

ŁÓDŹ (k). Na zakończenie walnych obrad Zrzeszenia Sportowego „Włóknarz” zjadł dokonał wyboru nowego zarządu głównego, do którego weszli: Adam (Bydgoszcz), Bartosz (Częstochowa), Borowski (Łódź), Baran (Łódź), Ceglowski (Poznań), Gelbart (Kraków), Gasiowski (Zielona Góra), Gronowski (Bielsko), Grzelak (Kalisz), Jaworski (Tomaszów Maz.), Jówiak (Łódź), Kroczywa (Bydgoszcz), Leszczyński (Łódź), Lubnan (Zgierz), Mierzejewski (Konstantynów), Nowakowski (Łódź), Proniewiczówna (Łódź), Rakoczy (Kraków), Smiechowicz (Łódź), Stepien (Łódź), Stelmasiak (Zgierz), Szymczyk (Łódź), Supet (Łódź), Tomaszewski (Głuszyce), Urbankiewicz (Pabianice), Wielkopolan (Łódź). Prezesem wybrany został ponownie Przybył (Łódź).

WYDAWNICTWA WARSZAWSKIE

J. I. Kraszewski: „Interesa rodzinne” (cztery tomy).
 Wiera Czaplina: „Człoroosobni przyjaciele”.
 A. Fiedler: „Zdobycie Amazonek”.
 Jarosław Hasek: „Kronika śmiechu”.
 Jan Brzechwa: „Kanato”.

Wiera Inber: „Oblezione miasto” (książka odznaczona nagrodą stalinowską).
 M. Ilijn: „Opowiadania o przedmiotach”.

Huta Szkła i miasto Ujście pow. Chodzież poszukuje do możliwie bezwzględnego objęcia praktyki **lekarza**

Mieszkanie 4-ro pokojowe z kuchnią, gabinet lekarski i poczekalnia w centrum miasta. Oferty do ZARZĄDU HUTY SZKŁA „UJŚCIE” w Ujściu. 4811

Co grają w TEATRZE

PAŃSTWOWY TEATR Powszechny 4815 Łódź, ul. Obrońców Stalingradu 21 — tel. 150-56

Dzisiaj o godz. 19,15 sztuka heona Kruczkowskiego pt. **„NIEMCY”** z Z. Karzewskim w roli profesora Sonnenbrucha. Kasa czynna od godz. 10 do 14 i od 16.

Spółdzielnia Pracy Drzewiarzy „WENEDA” w DARŁOWIE 4825

przyjmie natychmiast wykwalifikowanego **głównego księgowego**

Warunki do omówienia. Mieszkanie zapewnione.

Z Łodzi i okolicy OGŁOSZENIA do ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

przyjmuje Oddział IKP Łódź, Piotrkowska 66 lewa oficyna parter. Telefon 153-44

Teatr „OSA” — Łódź, Traugotta 1, tel. 272-70

Dzisiaj o godz. 19,30 klasyczna komedia C. Goldoni’ego pt. **OBERŻYSTKA**

Piosenki: I. Sikirycki. Muzyka: Z. Wiebler i Zuk. Udział biorą: M. Go-recka, Z. Jamry, H. Wilczyńska, B. Kamiński, E. Młodnicki, E. Szafranska, H. Szwaiger i W. Zwoliński. Ewolucje tańeczne E. Sutt. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy. 4814

Zatrudnimy od zaraz na dobrych warunkach płacy **Kierownika** 4293 **Sekcji Księgowości i KW St. księgowego** z praktyką w przebitce i znajomością J. P. K. — oraz **3 księgowych(e)**

Mieszkanie zapewnione. Oferty z życiorysem kierować: **Rejon Przemysłu Leśnego w Szczecinku, ul. Szkołna 2**

Projekторы kinowe waskotaśmowe - mikroskopy - fotoaparaty - cyrkle - sztopery - poleca i kupuje **J. PUJDAK i S-ka** ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 85 Tel. 126-62

SPRZEDAŻ

Sypialnia dębowa, bufety stołowe, maszyna krawiecka, lustro 2,5 m nowoczesne, kompletny stół, maszyny ślaskie, szafy dwu-drzwiowe i inne. Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 12, sklep. (0312)

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PONIEDZIAŁEK, 24 KWIEŃNIA:

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał startowy. 23.15 Koncert solistów. 24.00 Zakończ. audycji, hymn.

5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert muzyki polskiej i dziecięcej. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Najpiękniejsze uwertury i marsze. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszelkie nica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 14.00 Audycja ZNP. 14.55 Koncert solistów: utwory kompozytorów hiszpańskich. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Rezerwa. 15.55 Przegląd prasy literackiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Bracia bohaterowie — powieść dla młodzieży. 18.05 Odpowiedzi fał 49. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszelkie nica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Najpiękniejsze melodie operowe. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Audycja z cyklu „J. S. Bach”. 21.50 Zapowiedź festiwalu — słuchowsko. 21.55 Audycja rozrywkowa — „O dwunastej i szóstej”. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień na-

PAŃSTWOWY TEATR NOWY 4317 Łódź, ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34

Dzisiaj w niedzielę o godz. 16 i 19,15 przedst. sztuki A. KORNIEJCZUKA **„MAKAR DUBRAWA”**

Zniżki dla młodzieży i członków związków zawodowych. Kasa czynna od godz. 10 - 15 i od 16.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”, Łódź, Piotrkowska nr 243 4319

Codziennie o godz. 19,15 **„Królowa Przedmieścia”**

Widowisko muzyczne w 3-ach aktach (10 odsłonach) K. Krumłowskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny: **Chór — Balet — Orkiestra**

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 15 i od 17. W niedzielę święta kasa teatru czynna od godz. 11 — Szczegóły w afiszach.

FURDYGA I SYN

— Wiosna, słońce, raj na ziemi, Więć zrobimy kurs daleki. Piękną łódkę popłyniemy Hen, daleko, w górę rzeki!

Furdyga się wziął za wiosła, Syn pracuje, że „hej, róbi!” Ale fala łódkę zniosła I grzmotnęła nią o stęp!

Straszną kraksą w jednej chwili, Aż krew się zamienia w lód! Omal się nie potopili Marynarze słodkich wód.

KUPNO

Domek z ogrodem kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „304”. (0304)

Leicę dobrą kupię. Oferty I. K. P. Bydgoszcz, pod „Zaraz”. (0309)

WOLNE POSADY

Potrzebny czeladnik kominiarski, warunki dobre. Gdańsk - Orunia, Stefana Ramuła 9. (4320)

Poszukuje od zaraz uczciwej starszej osoby do pracy domowej na stałe. Probosstwo Starogród — powiat Chełmno. (0310)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42

DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pgd Arkadami), Tel. 24-29.

Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy — Rekopiśm niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-186L

REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. — Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.